WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 26 Sierpnia 1886 roku. № 34 14 (26) Sierpnia 1886 r.

Pozakonkursowe rozstrzygnięcie kwestyi taniéj produkcyi rolniczéj.

Pamiętają czytelnicy *Gazety Warszawskiéj* rezultat konkursu, ogłoszonego przez *Gazetę Rolniczą* na temat, jak prowadzić gospodarstwa, aby wyrównać niedobory, powstałe ze zniżenia cen ziarna, a głównie pszenicy? W Nr. 120, 121 i 122 *Gazety Warszawskiéj* pomieściliśmy szczegółowy rozbiór rozpraw nagrodzonych, zaznaczając, że jakkolwiek w wielu bardzo punktach wyrażają one różne poglądy, zgadzają się przecięż wszystkie w tém, że trzeba produkować *tanio*.

Co to jest jednak produkować tanio, jak do téj taniości dojść, nie zostało w rozprawach jednomyślnie rozstrzygniętém. Z tego jednak, co między wierszami wyczytać można, przekonać się nie trudno, że taniość produkcyi zawarowana jest taniością pokarmu, jaki roślinom dać potrzebujemy, oraz jego obfitością na miejscu, że taniość produkcyi zależy od obfitości i taniości nawozu.

Potrzeba więc wynaleźć materyał nawozowy, któryby jak najmniéj kosztował.

W zwyczajnych warunkach takim najtańszym materyałem jest obornik. Zawarunkowanym jest on jednak obfitością paszy, ta znów obfitością łąk, lub obfitością gruntów, będących w kulturze. Takie też gospodarstwa, lub w przybliżonych do powyższych znajdujące się warunkach, opierają się i dziś zwycięzko przesileniu, o ile też warunki zewnętrzne, jak długi lub przygodne klęski, nie zaciążyły nad niemi, mają przyszłość zapewnioną. Ale przecięż nie wszystkie gospodarstwa kraju w tak szczęśliwych znajdują się warunkach. Znaczna część kraju, leżąca szczególniéj na wyżynach, nie ma łąk, lub w bardzo małéj ilości, niegodpowiedniéj do potrzeb gospodarstwa; z dawna też uczuwa brak nawozu, a tém samém ubogą jest w grunta znawożone. Cóż tu już mówić o tanim nawozie, skoro warunki przyrodzone stawiły przeszkody, na których zwalczenie nietylko znacznych nakładów pieniężnych, ale i czasu potrzeba. Ratować zaś mienie przez podniesienie dochodów gospodarstwa potrzeba *zaraz* i *małemi środkami*, bo na wielkie nas nie stać, ani na długie szeregi lat rozkładać melioracyi nie mamy czasu!

Przyznać wszakże trzeba, że zadanie takie zdawało się ogółowi rolników nierozwiązalném. Najbieglejsi macali zaledwie drogi, któreby z zaklętego koła niesprzyjających warunków przyrodzonych wyjść pozwoliły, lecz nie znajdowali rady skuteczniejszéj nad półśrodki wątpliwéj bardzo wartości. Rozcięcie węzła gordyjskiego jest zdobyczą lat ostatnich, a dziełem kilku ziemian lubelskich.

Zbyt wielką przywiązujemy wagę do téj zdobyczy, ażebyśmy mieli pominąć milczeniem krótką jéj historyę.

Dość dawno, bo od trzech dziesiątków lat, znaną była uprawa łubinu jako rośliny ulepszającéj. Niezapomniany Ignacy Łyskowski w późniejszych wydaniach swego cennego podręcznika dla rolników, szeroko się o nim rozpisał i gorąco go zalecał. Powszechnie wszakże łubin uważanym był za roślinę właściwą jedynie na grunta piaszczyste, i na nie tylko zalecaną. W ostatnich nawet latach sąd ten utrzymywał się tak silnie, że nawet autor rozprawy nagrodzonéj pierwszą nagrodą (pan Plewako) innego zastosowania dla niego nie widział. Pierwszą dopiero głośniejszą wiadomość o uprawie łubinu na gruntach *niepiaszczystych*, spotykamy w rozprawie p. Dobrskiego, trzeciéj w rzędzie odznaczonych. Wiadomość ta z niedowierzaniem widocznie była przez komitet sądzący przyjęta, skoro najprostszego rozwiązania konkursowego zadania nie podniesiono należycie, i rozprawom, cennym wprawdzie, lecz mniéj ściśle wywiązującym się z zadania, pierwsze przyznano nagrody. A przecięż, jeżeli może być mowa o nowém odkryciu, które kwestyę taniéj produkcyi zboża rozstrzygnęło, to niezawodnie odkryciem tém będzie uprawa łubinu na *jałowych gruntach gliniastych*.

Rolnicy, posiadający grunta, o jakich mowa, z niedowierzaniem wielkiém traktują i traktować muszą sprawę łubinu. Sam p. Dobrski opowiada, że przed laty 10-u zrobiwszy próbę niefortunną, zaniechał siewu téj rośliny. Ponowił próbę powtórnie przed kilku dopiero laty, zachęcony do tego przez jednego z sąsiadów, p. Mieczysława Wessla, który dokonał prób w szczęśliwszych warunkach, i miał niezbite dowody pożytku téj rośliny na własnym folwarku. Okazało się w następstwie, że niefortunna owa próba była wynikiem złego nasienia, jakie zazwyczaj znajduje się w handlu, że łubin omłócany wcześnie przed wiosną, łatwo się psuje, traci siłę kiełkowania i do siewu nieprzydatnym się staje, i że chcąc być pewnym ziarna, należy brać takie, które było młócone jak najpóźniéj przed wiosną; takiéj też praktyki trzymają się lubelscy rolnicy. „Otóż p. Dobrski, stosując się do wskazówek sąsiada, który te tajniki ziarna już praktykował, ponowiwszy próby, tym razem już szczęśliwie, otrzymał rezultaty, które przeszły jego oczekiwania. Nietylko bowiem podniósł plony żyta, ale obecnie używa łubinu jako nawozu pod owies, który, jak wiadomo, jest pod względem zasobów w ziemi bardziéj wymagającym od żyta, i zasiewa się tu wyłącznie w nawozach.

Zaproszony przez p. Dobrskiego udałem się dnia 10 sierpnia r. b. do majątku jego (Chmielnik pod Bełżycami, pow. Lubelski) celem obejrzenia owsa, o którym sąsiedzi z podziwieniem opowiadali. Wyznaję, że to co widziałem własnemi oczyma, przeszło wszelkie moje oczekiwania. Majątek ten znam dobrze od lat kilkunastu, i jestem świadkiem niemal wszystkiego, co czynny i pracowity właściciel w ciągu dziesięciu lat gospodarstwa dokonał. Nie dziwi mię więc, gdy ma w polach nawożonych dobre urodzaje. Ale wiedziałem, że obok pól w kulturze, posiada on kilka włók jałowych, odległych, o ziemi ściśléj, sapowatéj, gdzie raz na trzy lata zasiane żyto nie zawsze jeszcze wynagrodzi pracę i nakład, a jako dowód przytoczę tegoroczny urodzaj żyta z pól tych, nie wyższy nad 2¼ kopy z morga. Otóż jedną włókę takiego pola p. Dobrski obsiał w tym roku owsem na łubinie. Owies ten, porównany z innym, zasianym po pszenicy, jest półtora raza od tamtego wyższym, a dwa razy gęstszym i lepiéj obsadzonym ziarnem. Gdyby nie idealna równość zasianego pola, przyrównaćby można porost rośliny do kęp owsa, zazwyczaj na polu nawożoném wśród biedniejszego otoczenia z rzadka rozrzuconych. Jakie tam kępy, tu on wszystek taki. Oceniając na oko ilość spodziewanego zbioru, sądzimy, że plon owsa na łubinie będzie co najmniéj dwa razy wyższym od plonu z nawozów.

Tak szczęśliwe stwierdzenia niedawnych prób rozstrzygnęło stanowczo kwestyę ziem wyjałowionych, pozwalając wyrzec: *nie ma już gruntów jałowych!*

Czy łubin zrobi tyle, ażeby bez pomocy nawozów stajennych można było uprawiać pszenicę i okopowe, za wcześnie byłoby dziś wyrzec. Na początek dość nam wiedzieć, że owies, który nie obchodzi się bez nawozów, zadawala się melioracyą łubinową, a to już starczy za wiele. Owies bowiem przy urodzaju 18 do 20 korcy z morga, na jaki na oko ocenić go można, współzawodnictwa pszenicy obawiać się nie potrzebuje, a może nawet pierwszeństwo przed nią utrzyma.

Ponieważ posiadamy w uprawie kilka odmian łubinu, uważam za potrzebne zrobić wzmiankę, że na glinach jałowych udaje się dobrze łubin niebieski i łubin biały. Żółty nie wytrzymuje z nim porównania ani pod względem wyrostu, ani rozkrzewienia, i massę jego zaledwo na $1/3$ tamtych dwóch odmian cenić można. Próbkę tego oglądamy w tym roku w Chmielniku, na polu pod każdym względem w równych będącém warunkach.

Jeżeli zważymy, że kosztem niewielkiego nakładu, bo nieprzenoszącego 3 do 4 rubli na morg, podnosimy dochodność ziemi do rozmiarów przedtém niepodobnych do osiągnięcia, że gdy dotychczas grunt jałowy był w stanie dać raz na 3 lata około 3 korcy żyta z morga, obecnie w ciągu tegoż czasu dać może jeden plon żyta, który oceniany tylko na 6 korcy i jeden plon owsa i który ze względu na rok obecny, przyjazny dla jarzyn, zredukujemy do korcy 12, nabierzemy przekonania, jakiéj wagi dla całego kraju jest rozpowszechnienie łubinu na gruntach gliniastych jałowych, jak znakomicie jest on w stanie podnieść dochody naszych gospodarstw, i jak wielką zasługę mają ci, którzy uprawę jego zainaugurowali i rezultaty doświadczeń swoich szerszéj wiadomości podali.

Rolnictwo nasze posiada miliony morgów gruntów nadających się do téj taniéj melioracyi. Rozszerzenie więc uprawy łubinu na kraj cały, corocznie dziesiątki milionów rubli krajowi naszemu przysporzy. Nie mam z tego powodu dość słów do wypowiedzenia ważności tych najnowszych odkryć w dziedzinie rolnictwa, dość słów do gorącego zalecenia uprawy téj rośliny i do zachęcenia rolników do jéj rozpowszechniania.

Łubin rozstrzyga kwestyę taniéj produkcyi zbóż, nierozstrzygniętą w rozprawach nagrodzonych na konkursie, który właśnie miał ten sam cel na widoku. Łubin jest błogosławieństwem niebios, tém większém, że odkrycie nieznanych przedtém zalet jego przypadło dla naszego kraju w chwili ciężkiego przesilenia, kiedy nietylko techniczną, ale ekonomiczną i społeczną ma on dla nas doniosłość. Im śpieszniéj ogół rolników z nowego doświadczenia skorzysta, im na większą skalę pomoc zużytkuje, tém silniejszą i skuteczniejszą znajdzie podporę przy ratowaniu zagrożonéj własności ziemskiéj i interesów, wszystkim nam drogich. Niechaj ważność tych interesów usprawiedliwi umieszczenie wywodów naszych w piśmie niniejszém, i do szybszego rozpowszechnienia pożytecznéj wiadomości przyczyni się skutecznie. Mamy nadzieję, że ten sam wzgląd skłoni wiele pism innych do powtórzenia niniejszego lub pomieszczenia w swych szpaltach jego treści. *H. W.*

Odęcie u zwierząt przeżuwających. (Timpanitis).

(Ciąg dalszy — Patrz Nr. 33).

Gdy złe to przez rychłe podanie pomocy natychmiast usunięte nie zostanie następuje niechybnie śmierć, w skutek porażenia mózgu, lub uduszenia, albo pęknięcia żołądka. Śmierć następuje w ciągu godziny, niekiedy przeciąga się do kilku a nawet kilkunastu godzin. Jeżeli choroba nie doszła wysokiego stopnia, to jest, gdy niewielka ilość gazów zebrała się w żołądku lub wywiązywanie gazów z przyjętéj paszy ogranicza się, gdy gazy zebrane po części pyskiem lub odbytnicą uwalniają się, a nadto gdy nastąpi odchód kału i uryny, i posłyszy się kruczenie, czyli przelewanie w kiszkach, można być pewnym, że zwierzę ma się ku wyzdrowieniu.

Rokowanie. Rozdęcie brzucha tylko w samym początku leczone być może, to jest wówczas, kiedy siła błony muskularnéj żołądka zniesioną nie została, i oddziaływanie systemu nerwowego ma miejsce. Nie zawsze przeto chorobę za śmiertelną uważać należy, zalicza się wszakże ona do niebezpiecznych wówczas, jeżeli odęcie szybko wzrasta i połączone jest z objawami zaburzenia naczyń krwionośnych i spraw oddychania, jeżeli szybka pomoc nie będzie udzieloną. Nakoniec niepomyślnego zajścia choroby obawiać się należy, gdy zwierzę do przesytu się obżarło paszą ulegającą prędkiéj fermentacyi i gdy gazy pomimo sztucznego wydalenia na nowo się wywiązują. Szybka pomoc lekarska w wypadku tym jest konieczną.

Leczenie. Zasadza się na rychłém usunięciu gazów z żołądka, na prędkiém zobojętnieniu tychże gazów wywiązujących się w żołądku, zapobieżeniu dalszemu ich wytwarzaniu i na pobudzeniu czynności przewodu trawienia. Wskazaniu temu staramy się zadość uczynić przez mechaniczne uwolnienie gazów, przez użycie takich środków, któreby na zasadzie powinowactwa łącząc się chemicznie z gazami, pochłaniałyby takowe, to jest powstrzymując dalsze wywiązywanie się gazów i wpływały na ich wydalenie.

Mechaniczny sposób pozbycia się gazów zależy: na wycieraniu brzucha słomianemi wiechciami, uciskaniu ścian brzusznych rękami, wprowadzeniu do jamy pyskowéj powrosła ze słomy, którego końce przymocowują się do rogów tak, aby zwierzę pysk miało nieco rozwarty. Dobrze jest powrosło i język namazać dziegciem, który drażniąc błonę pyska, zmusza bydlę do częstego poruszania pyskiem i językiem, skutkiem czego, przy odbijaniu, uwalnia się część znajdujących gazów. Po wytarciu i założeniu powrosła przeprowadza się zwierzę miernym krokiem. Wprowadzenie zwierząt do rzek, stawów, jezior, lub w braku tych polewanie wiadrami chłodnéj wody. Czynność ta często pożądane przynosi korzyści, zimna bowiem woda zniża temperaturę ciała, ściąga skórę, sprawia umiarkowany nacisk na żołądek, powstrzymuje rozpręźliwość i nie pozwala z taką gwałtownością rzeczonym gazom wywiązywać się.

Jeżeli choroba mimo przedsięwzięcia powyższéj czynności nie ustępuje, potrzeba założyć tak zwaną rurkę Monroa. Rurka taka przygotowuje się z wulkanicznego kauczuku lub gutaperki, posiada odpowiednią długość dolny koniec okrągły zaopatrzony kilkoma otworami. Rurka wprowadza się po nad językiem przez przełyk, kanał gardzielowy do żołądka pierwszego w ten sposób, aby dolny jéj koniec nie zanurzał się w zawartościach żołądkowych, ale pozostawał nad powierzchnią massy pokarmowéj, inaczéj otworki prowadzone do centralnego jéj kanału zatkane zostaną i przeszkadzać będą wchodzeniu gazów, do wydobycia których na zewnątrz można użyć przyrządzonéj sprycki, którą wysysają, czyli wypompowują się się nagromadzone gazy.

Gdy powyższe sposoby okazałyby się niedostatecznemi, to jest jeżeli wywiązywanie gazów szybko postępuje, przez co zagraża pęknięciem żołądka, apopleksyą lub uduszeniem, należy uciec się do sztucznego pozbycia się gazów przez przekłucie brzuszyny. Do operacyi téj używamy narzędzia troakarem zwanego, który składa się z dwóch części, to jest z igły czyli sztyletu do 10 cali długiego, ostrym ostrosłupem zakończonego (dla owiec troakar bywa cieńszy długości 5—6 cali), zwykle drewnianą rękojeścią opatrzonego i rurki na ½ cala krótszéj od sztyletu, wyrobionéj z blachy zwyczajnéj lub mosiężnéj (lepiéj pobielonéj) na pięć linij grubéj a odpowiadającéj grubości sztyletu, tak, że ten ostatni z łatwością w otwór rurki wprowadzony i wyjęty być może. Rurki takie na dolnéj swéj powierzchni posiadają po kilka otworów, w górnéj części opatrzone są obrączką, (w któréj niekiedy mieści się po dwa otwory, posługujące do umocowania jéj do tułowia za pomocą rzemyków), tak, że rurka pozbawiona szty-

letu, posiada kształt zbliżony do zwyczajnego lejka. Zwracać należy uwagę, aby otwory w pochwie jak najbliżéj dolnego końca posunięte były, inaczéj bowiem pasza unoszona wywiązywaniem gazów, do jamy brzusznéj zaprowadzona zostanie i niebezpieczne skutki, często życiu zagrażające, sprawić może. W ogóle kształt trójgrańca powinien być cylindryczny, dla bydła rogatego może być jednak cokolwiek przypłaszczony.

Operacya odbywa się na zwierzęciu stojącém, operator staje po stronie lewéj, tyłem do przodu zwierzęcia, lub co daleko bezpieczniéj lokuje się po stronie prawéj, zwierzę bowiem skutkiem odniesionéj rany, kopnięciem nogą narazić może operującego na nieprzyjemne skutki. Troakar ustawia się na słabiznie lewéj, w miejscu najwięcéj wygórowaném. Dla uniknienia obrażenia nerek, za miarę ustawienia troakaru posłuży linia poprowadzona równolegle od guza kości biodrowéj w kierunku stosu pacierzowego, na cztery cale długości. Druga linia prowadzi się prostopadle od poprzecznych pacierzy lędźwiowych; miejsce zatém złączenia tych dwóch linij, stanowić będzie punkt wskazujący ustawić się mającego troakara. Najpraktyczniéj w podobnym wypadku przyłożyć dłoń w kierunku równoległym ku przodowi, od guza kości biodrowéj, a drugą dłoń w kierunku prostopadłym od poprzecznych wyrostków pacierzy lędźwiowych, a miejsce złączenia dwóch rąk, stanowiące kąt prosty, uważa się za podstawę do ustawienia troakaru.

Po obraniu miejsca dla troakaru naznaczonego, tenże ustawia się ukośnie w takim kierunku, aby narzędzie to przedłużone w myśli, wyszło w okolicy stawu barkowego po stronie prawéj. Namaściwszy oliwą narzędzie, nadając mu określony kierunek, operator utrzymuje troakar ręką lewą, prawą zaś w koniec górny, czyli rękojeść, tak silnie uderza, że skórę i żołądek pierwszy (żwacz) od razu przebija. Sztylet z pochwy uwalnia się, a gazy zebrane w żołądku rurką z szelestem wydobywać się poczną, unosząc z sobą cząstki pokarmu odęcie sprawiającego. Po pewnym przeciągu czasu, jak tylko uwolniona zostanie znaczniejsza część zebranego gazu, otwór rurki korkiem się zatyka, po niejakim czasie (10 do 15 minut) korek usuwa się i dozwala wydobywającym się gazom swobodnie uchodzić. Czynności téj dopełnia się z téj racyi, że rozpierające żołądek gazy uciskają naczynia krwionośne, przez co popychają krew ku zewnątrz, skutkiem zaś nagłego usunięcia gazów, krew z szybkością dopływa do części wewnętrznych, a ztąd pęknięcie naczyń i krwotoki zrządzające niebezpieczne skutki powstać mogą. Nakoniec dla zatamowania przenikania do wnętrza żołądka (po uwolnionych gazach) zewnętrznego powietrza, czynność zatykania rurki korkiem za potrzebną uważać należy. Aby uchronić rurkę od zasklepiania się w niéj nagromadzonego pokarmu, należy od czasu do czasu pręcikiem ją przepychać i pozostawić w ranie do zupełnego ukończenia wywiązywania się gazów, co często od 5 do 12 godzin, a niekiedy dłużéj trwać może. Przy powolném i długotrwałém wywiązywaniu się gazów, można zalewać przez rurkę takie środki, któreby własnością swą przyczyniły się do zobojętnienia tychże gazów, bacząc jednak na to, aby zalewanie leków następowało zwolna, w niewielkiéj ilości i podczas wydychania powietrza do płuc. *(d. n.)*

Prawo o najmie robotników wiejskich.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 33).

62) W razie, jeżeli porozumienie się stron co do wynagrodzenia za straty nie nastąpi (dobrowolnie) od strony, która dała powód do rozwiązania umowy, może być przysądzone stronie przeciwnéj wynagrodzenie w wysokości nie przewyższającéj trzymiesięcznéj najemnéj płacy.

63) Niezależnie od wyżéj wskazanych przyczyn umowa najmu przestaje obowiązywać strony:

1) za wzajemną zgodą stron;

2) po upływie terminu najmu;

3) w skutek śmierci niezgłaszającego się robotnika, wydalenia go z rozporządzenia właściwéj władzy z miejscowości, w któréj miał przebywać dla spełnienia umowy najmu, lub skazania na zamknięcie na czas, czyniący wypełnienie umowy niemożliwém;

4) w skutek obowiązkowego wstąpienia robotnika do służby wojskowéj lub do służby publicznéj;

5) w skutek odmowy władzy, od któréj robotnik otrzymuje czasowe karty pobytu, sprolongowania takowéj.

64) Umowa najmu, zawarta na czas dłuższy niż rok, może być rozwiązaną na skutek jednostronnego żądania po upływie pierwszego i każdego następnego roku, za uprzedniém nie krótszém niż dwumiesięcznem wypowiedzeniem przed upływem rocznego terminu najmu. Zadłużenie się robotnika u pracodawcy nie może być przeszkodą do rozwiązania umowy na żądanie robotnika.

65) Umowy zawierane na czas nieokreślony, bez oznaczenia terminu ich ekspiracyi, mogą być rozwiązane na żądanie jednéj ze stron, po uprzedzeniu strony drugiéj na dwa tygodnie naprzód, jeśli w umowie nie oznaczony został odpowiedni termin w tym celu. Pracodawca może oddalić robotnika i bez uprzedniego wypowiedzenia mu roboty, ale winien mu wypłacić dodatkowo najemną płacę za dwa tygodnie.

66) Po rozwiązaniu umowy, pracodawca obowiązany jest niezwłocznie zwrócić robotnikowi jego kartę pobytu.

67) Najmujący, nie wypełniający wskazanego w poprzedzającym artykule warunku, obowiązany jest płacić robotnikowi wynagrodzenie w wysokości dwa razy wziętéj dziennéj płacy najmu, praktykowanéj w okolicy, za każdy dzień nieprawnego przetrzymania jego legitymacyi.

68) Jeśli z chwilą rozwiązania umowy pracodawca nie zaspokoi należności robotników, to na korzyść ostatnich przysądza się oprócz przynależnego im długu, oddzielne wynagrodzenie w wysokości nie przewyższającéj summy ich długu dwa razy wziętego.

IX. O najmie na zasadzie blankietów ugodowych.

69) Najem dokonany na mocy blankietów ugodowych (art. 16) podlega ogólnym przepisom o najmie do robót wiejskich z uzupełnieniami, znajdującemi się w niżéj następujących artykułach.

70) Blankiety ugodowe wydają się wszystkim, chcącym najmować się na podstawie tych blankietów, przez urzędy gminne i miejskie zarządy, będące tak w miejscowości, w któréj robotnik zapisany jest do ksiąg ludności, jak i w miejscu czasowego przebywania robotnika. Blankiety ugodowe wydaje władza robotnikowi czasowo w téj miejscowości przebywającemu nie inaczéj, tylko po uzyskaniu przezeń właściwéj karty pobytu.

71) Blankiety ugodowe przygotowują się i rozsyłają do właściwych władz (art. 70): w guberniach gdzie wprowadzone są ziemstwa (ziemskija uczreżdenja) przez gubernialny zarząd ziemski, a w innych przez rządy gubernialne.

UWAGA. Forma blankietu ugodowego i księgi umów, o któréj mowa w następnych artykułach, ustanawia się według instrukcyi właściwych ministrów.

72) Za każdy taki blankiet ugodowy pobiera się opłata 5-kopiejkowa, która wpływa na korzyść kancellaryjnych funduszów téj władzy, która zajmuje się przygotowaniem tych blankietów (art. 71). W miejscowościach, gdzie wprowadzone są ziemstwa, gubernialne zebrania ziemskie mogą uchwalić bezpłatne wydawanie blankietów ugodowych.

73) Nikt nie ma prawa posiadać na raz więcéj niż jednego blankietu ugodowego.

74) Wydawane blankiety ugodowe wpisują się do oddzielnéj księgi umów, która znajduje się w każdym z wymienionych w art. 70 urzędów. *(d. c. n.)*

Ostatnie ceny targowe

na stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (d. 24 sierpnia r. b.), całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica silnie				
wyborowa	105	108	6.37½	6.55
średnia	96	103	5.80	6.25
ordynarna	—	—	—	—
Żyto zwyżkowo				
wyborowe	78	79	4.52½	4.60
średnie	74	77	4.30	4.45
ordynarne	70	72	4.05	4.17½
Jęczmień zniżkowo	59	75	3	3.80
Owies zniżkowo				
wyborowy	82	85	2.92½	3
średni	72	79	2.55	2.80
ordynarny	64	68	2.27½	2.40

Przebieg targów minionego tygodnia był bardzo ożywiony, szczególniéj odnieść to można do pszenicy i żyta, z których pierwsza o drobnostkę podniosła się, będąc chętnie nabywaną nietylko na potrzeby miejscowe, lecz i na eksport, przez tutejszych spekulantów; drugie zaś zyskało dość znaczną zwyżkę, przy dużéj chęci do kupna, ale wyłącznie tylko na miejscowe potrzeby. Wyjątek stanowił owies, bowiem codziennie stopniowo zniżał się w cenie, pomimo tego jednak nabywców zupełnie brakło, tak, że małe tylko ilości mogły być umieszczone, nota bene przy większych ustępstwach ze strony sprzedających.

W tych dniach uskuteczniono dość znaczną tranzakcyę na nową kaszę jaglaną, któréj zbiory w Cesarstwie świetnie się zapowiadają; sprzedano mianowicie do 30 wagonów z 6-tygodniową dostawą. Pierwsze wagony z tych 30-tu sprzedano po 110 kop. za pud, końcowe zaś już tylko po 89 kop. za pud per Warszawa; nabywcami byli głównie miejscowi liweranci.

Przyszły tydzień zdaje się zapowiadać równie pomyślnie dla każdego ziarna, znowu z wyjątkiem tylko owsa, którego ceny prawdopodobnie ponownie zniżą się, gdyż dowozy są duże, a główni teraźniejsi kupcy-liweranci wstrzymali się od zakupów na dłuższy przeciąg czasu.

Koniczyna czerwona jest bardzo żądaną przez spekulantów z prowincyi; żądania za nią są nader wygórowane.

Dowozy na nasz targ w przeciągu minionego tygodnia były w ogóle średnie.

Ostatnie wiadomości z zagranicznych rynków brzmią znów mniéj pomyślnie, niż przed kilku jeszcze dniami.

E. Wojewódzki et Comp. **Marszałkowska 116.**

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 23 sierpnia 1886 r.

Powietrze przez cały ubiegły tydzień mieliśmy pogodne i skwarne. Żniwo w naszéj okolicy prawie za ukończone uważać można, a rezultat, jak to już wspominaliśmy, świetny co do gatunku, zaledwo średni co do ilości nazwany być może.

W New-Yorku panowała na targach zbożowych stale tendencya zwyżkowa, ceny podniosły się od ostatniego naszego sprawozdania blizko o 4 centy. Zapasy kontrolowane chociaż i w tym tygodniu wywóz był bardzo znaczny, powiększyły się znowu o 1.714,000 buszli pszenicy i 1.269,000 kukurydy.

W Anglii deszcze i mgły przeszkadzają w ostatnim czasie żniwu w pełnym biegu będącemu, to też ceny na wszystkich placach się poprawiły, a chociaż skutkiem lepszéj pogody pod koniec tygodnia znowu osłabły, zawsze jeszcze notowania były wyższe niż przed tygodniem.

We Francyi przy dowozie nie pokrywającym potrzeb konsumcyi, podniosły się ceny pszenicy z początkiem tygodnia i pozostały na téj stopie bez zmiany do końca.

Belgia i Hollandya nie notuje wprawdzie cen wyższych, lecz targi były dość ożywione przy dobréj chęci do kupna.

Giełda berlińska z dniem każdym fizyognomią swoją zmieniała; ceny różniły się z dnia na dzień o 2—4 marek to w górę to na dół; notowanie jednak z soboty jest lepsze niż zeszłotygodniowe.

Na naszym targu zaofiarowanie i dowozy świeżego zboża dosyć jest znaczne, za pszenicę piękną w kolorze i przy dobréj wadze pozostały ceny bez zmiany; na gatunki lżejsze tylko przy ustępstwie 1—2 marek znajdowało się odbiorcę. Żyto pozostało bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogramów

Pszenica transito	120—133 fun.	120—138 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	138—144 „
krajowa „	126—131 „	142—145 „
krajowa jasna	120—126 „	142—146 „
krajowa wybor.	128—133 „	148—152 „
Żyto transito	120—128 „	80— 90 „
krajowe	115—124 „	110—114 „
	124—128 „	114—116 „
Jęczmień rossyjski		80—105 „
krajowy		100—120 „
Owies rossyjski		85—100 „
„ krajowy		105—115 „
Groch na paszę		116—120 „
„ kuchenny		125—135 „
„ Victoria		125—145 „
Rzepak transito		160—170 „
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		175—182 „
Rzepik świeży suchy		170—178 „
Łubin niebieski		70— 80 „
„ żółty		75— 90 „
Wyka czarna		100—110 „
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	4,20—4,80 „
Kuch lniany		6,00—6,60 „
Otręby pszenne		3,30—3,50 „
Otręby żytnie		3,70—3,90 „
Koniczyna czerwona		20—40 „
„ biała	„	20—45 „
Tymotka	„	15—20 „

W Hamburgu ceny okowity ntrzymały się zeszłotygodniowe.

	marek		kop.	
loco bez beczki marek	19½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	25	przy kursie 200.
w beczk. kontrak. loco	24¼		46	
na sierpień	24¼		46	
na sierpień-wrzesień	24¼		46	
na wrzesień-październik	25		49	
na październik-listopad	26		54	
na listopad-grudzień	26		54	
na kwiecień-maj	26		54	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	197,20 Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	160,50 „
listopad-grudzień	164,50 „
New-York	88¾ „
Żyto loco	130,00 „
wrzesień-październik	130,70 „
październik-listopad	131,50 „
listopad-grudzień	132,50 „
Oléj rzepakowy wrzesień-październik	42,60 „
kwiecień-maj	44,00 „
Okowita loco	38,80 „
sierpień-wrzesień	38,80 „
wrzesień-październik	38,90 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 14 (26) Августа 1886.